

## Forum Akademickie 3/1999

Jest prawdy

**Granty otrzymają autorzy najlepszych projektów, niezależnie od kraju, z którego pochodzą i rodzaju instytucji, w której pracują. Czy będą wśród beneficjentów zespoły z polskimi uczestnikami?**

**Krzysztof Pawłowski**

Bez większego prasowego (ale i środowiskowego) rozgłosu przeszła informacja o włączeniu Polski do 5. Programu Ramowego (5PR) Komisji Europejskiej i implikacjach tej decyzji, a moim zdaniem jest to sprawa o podstawowym znaczeniu dla przyszłości polskiego szkolnictwa wyższego i polskiej nauki. Mówiąc nieco górnolotnie polscy naukowcy są pierwszą grupą zawodową, która weszła na pełnych prawach do Unii Europejskiej.



Co oznacza udział Polski w 5PR? Dostęp do niemal 15 mld euro przeznaczonych przez Komisję Europejską na badania naukowe. Sprawa jest szczególnie ważna dla mojego środowiska - uczelni niepaństwowych. Środki z budżetu państwa przeznaczone na szkolnictwo wyższe i naukę, a będące w dyspozycji MEN i KBN, są wciąż całkowicie (jak w przypadku MEN) lub niemal całkowicie (jak w przypadku KBN) niedostępne dla naszych uczelni i zatrudnionych w nich pracowników naukowych. Środki te są ograniczone, a zwolnienie tempa wzrostu dochodu narodowego i wciąż ograniczone reformy wewnętrzne, zmierzające do bardziej efektywnego użycia środków publicznych, powodują, że oczekiwanie wzrostu udziału tych środków w budżecie państwa jest mało realne.

### **OBFITE ŹRÓDŁO**

Inaczej jest ze środkami Unii Europejskiej - tutaj wszystkie zespoły badawcze i uczelnie mają równy dostęp, decydować będzie jakość i oryginalność składanych projektów oraz ich dostosowanie do priorytetów wyznaczonych przez UE. 5PR obejmuje bardzo szeroki zakres tematów badawczych. Najwięcej pieniędzy (3,6 mld euro) jest na tematy "Przyjazne społeczeństwo informatyczne" oraz "Konkurencyjny i zrównoważony wzrost" (ponad 2,7 mld euro). Ważne są programy horyzontalne: "Utwierdzenie międzynarodowej roli wspólnotowych badań naukowych" oraz "Innowacje i uczestnictwo małych i średnich przedsiębiorstw". Gorąco namawiam kolegów rektorów do dokładnego zapoznania się z zasadami działania 5PR i korzystania z tego źródła na finansowanie badań prowadzonych przez nasze uczelnie. Narodowy punkt kontaktowy 5PR został ulokowany w Warszawie w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN, a szefem jest dr Andrzej Siemaszko (strona internetowa: <http://www.ippt.gov.pl/oti>, tel. (22) 826-88-02, e-mail: [asiemasz@ippt.gov.pl](mailto:asiemasz@ippt.gov.pl)).

Ostatnio coraz częściej mówi się, że w 1999 r. polska gospodarka, na skutek zewnętrznych kryzysów gospodarczych, ale i na skutek spowolnienia procesów prywatyzacyjnych, przejdzie przez "czyściec" oczyszczenia. Firmy słabsze, te, które jakoś dawały sobie radę w okresie koniunktury, mogą nie przetrwać nadchodzącego okresu ostrzejszej konkurencji na rynku. W przypadku polskiej nauki dostęp do dużych (ale tylko potencjalnych) środków UE będzie testem prawdy dla polskiej nauki, jej poziomu i zdolności do sprostania warunkom



konkurencji na rynku europejskim. Granty otrzymają autorzy najlepszych projektów, niezależnie od kraju, z którego pochodzą i rodzaju instytucji, w której pracują. Czy będą wśród beneficjentów zespoły z polskimi uczestnikami? Czytając założenia SPR miałem wrażenie, że ma on za zadanie podnieść zdolność do sprostania konkurencji europejskiej gospodarki na rynku globalnym, szczególnie w stosunku do gospodarki amerykańskiej.

### OBNIŻONE KRYTERIA

Obserwuję z zaciekawieniem proces tworzenia państwowych wyższych szkół zawodowych, gdyż będą one konkurentami dla naszych uczelni w pozyskiwaniu nowych studentów, mając nad nami istotną przewagę - oferują studia bezpłatne i mają zapewnione bezpieczeństwo finansowe: gwarantowane środki z budżetu państwa. Ciekawe, że dokładnie w momencie powstawania państwowych wyższych szkół zawodowych obniżone zostały kryteria obsady personalnej niezbędnej dla otwarcia nowej specjalizacji na licencjackich studiach zawodowych. Konieczne jest zatrudnienie na etacie tylko jednego (zamiast czterech) nauczycieli akademickich posiadających co najmniej stopień naukowy dr hab. oraz dwóch (zamiast sześciu) doktorów. Tłumaczy się to specyfiką szkół zawodowych i specjalizacji, a nie kierunków. Dla mnie jest to wyraźne obniżenie wymagań - specjalizacje wcale nie zamkną drożności studiów, a ich absolwenci nadal startować będą na uzupełniające studia magisterskie. Ciekawe, czy kryteria dla nowo powstających szkół niepaństwowych będą identyczne jak dla państwowych? Jest o czym myśleć, gdyż w MEN czeka na rozpatrzenie niemal 100 wniosków.

### NIEPOKÓJ OCZEKIWANIA

Wciąż czekamy na przedstawienie przez ministra projektu prawa o szkolnictwie wyższym. Minęło już kilka terminów ogłaszanych przez ministra Mirosława Handkego, a projektu wciąż nie ma. Jest to ważne dla całego środowiska akademickiego, ale szczególnie dla nas - założycieli i rektorów uczelni niepaństwowych. Obserwując szereg wypowiedzi osób publicznych mam wrażenie, że całą słabość i wady szkolnictwa wyższego próbuje się zrzucić na nasze szkoły, nie dostrzegając, że słabe uczelnie i naganne zachowania można znaleźć także wśród uczelni państwowych. To powoduje, że z niepokojem oczekujemy na projekt ministerialny. Jest to ważne także dlatego, że istnieje wyraźna niespójność dotycząca obu ustaw regulujących funkcjonowanie uczelni niepaństwowych: o szkolnictwie wyższym i o wyższych szkołach zawodowych. Inne są wymagania kadrowe i programowe, które obowiązują uczelnie powstałe przed 1998 rokiem, a inne - rejestrowane pod władaniem ustawy o uczelniach zawodowych.

Projekt autorski profesorów Seweryńskiego i Wojtyły został utajniony, ale przewodniczący KRUN musiał do projektu dotrzeć i dotarł. Moich nadziei, że projekt zrówna w prawach i obowiązkach oba sektory uczelni państwowych i niepaństwowych projekt, niestety, nie spełnił. Wielokrotnie (naliczyłem 16 przypadków) autorzy projektu nadawali inne (szersze) uprawnienia uczelniom publicznym. Rola założyciela uczelni w projekcie ustawy została wyraźnie ograniczona, ale uczelnie niepubliczne w zamian za to wcale nie uzyskały dostępu do środków publicznych. Są zapisy wprost nadające się do zaskarżenia przed Trybunałem Konstytucyjnym. Mam gorącą nadzieję, że projekt, który uzyska legitymację ministerialną, będzie wyraźnie lepszy i bardziej biorący pod uwagę interesy uczelni niepaństwowych, które przyjeły już w 1998 r. ponad 30 proc. ogółu nowych studentów studiujących w Polsce.